



wtorek, 26.12.2017

Wizyta duszpasterska - przemyślenia

Tak było i może warto do tego wrócić...

Wizyta duszpasterska, zwana popularnie kolędą, jeszcze do niedawna była swego rodzaju świętem w naszych polskich rodzinach. To na ten dzień mama i tato brali urlop w pracy, a dzieci rezygnowały z udziału w zajęciach dodatkowych. Z dzieciństwa pamiętam, że mama miała zawsze odłożony specjalny obrus, którym w tym dniu nakrywała stół – idealnie wyprasowany i śnieżnobiały. Tato z kolei od rana doglądał obejścia domu, bo przecież „ksiądz przychodzi po kolędzie”, więc furtka przy bramce nie może skrzypieć. My, jako dzieci, dopieszczaliśmy nasze zeszyty do religii, uzupełnialiśmy notatki o ozdobne, tematyczne ornamenty. Powtarzałyśmy także słowa najpopularniejszych kolęd, bo „ksiądz na pewno będzie chciał z nami coś zanuć”. Przyjście księdza było wyczekiwaniem i radosnym wydarzeniem dla naszego domu. Posprzątane wnętrza, odświętny strój, wyciszone odbiorniki radiowe i telewizyjne – to były zewnętrzne oznaki podkreślające wyjątkowość tego dnia.

A dziś? Co dziś się zmieniło? Dlaczego tak wiele domów i mieszkań pozostaje zamkniętych dla kapłanów, którzy niczym apostołowie, niosą dobrą nowinę o Chrystusie? Jak to możliwe, że nasze serca potrafią się otworzyć na widok zmarzniętego kota, a pozostają niewzruszone gdy przychodzi do nas sam Chrystus w osobie kapłana? Czy nie byłoby warto wrócić do szczególnego celebrowania w naszych rodzinach dnia wizyty duszpasterskiej?

Gdy zapadniemy na zdrowiu fizycznym, zwłaszcza w najmniej oczekiwanym momencie, gdy na przykład przychodzi nas zamknąć, wiemy dokąd zadzwonić, gdzie pójść i jak zawalczyć o ratunek dla swojego ciała. W takich sytuacjach zawsze uda się nam przełożyć lub odwołać wszystkie nasze sprawy – bo przecież jesteśmy chorzy. A gdy zapadamy na zdrowiu duchowym...? Czy rzeczywiście nasze kroki kierujemy od razu do kościoła, do kapłanów, którzy w Sakramencie Pokuty, mocą naszego Zbawiciela, potrafią nas uzdrowić? Czyżby zdrowie duchowe było mniej ważne od fizycznego? A gdy kapłan - Boży Posłaniec, zapuka do naszych drzwi z darem wspólnej modlitwy i błogosławieństwem – lekiem na wszystkie choroby – my..., no właśnie... jak się zachowamy, co zrobimy? Czy będziemy mieć odwagę, by publicznie przyznać się do Chrystusa i Jemu zawierzyć nasze rodziny? Szansę na okazanie naszej jedności z Kościołem wszyscy mamy jednakową. Może właśnie w tym roku wykorzystamy ją, by odnowić więź kościoła domowego z Kościołem powszechnym? Może właśnie w tym roku nasza rodzina znów „pozwoli sobie” na dodanie do kalendarza świąt i uroczystości jeszcze jednego dnia – dnia wizyty duszpasterskiej?

Jadwiga P.